

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

STACJA X: PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY
– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA
MEKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSTUSA
07.04.2020 R.

CZEŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Zbliżam się k'Tobie” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej.

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Stróżu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępny działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się

we mnie uczucie trwogi, bóleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, w której Pan Jezus został z szat obnażony zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

Z uszanowaniem przeczytaj Słowo Życia i wejdź swą wyobraźnią w scenę odarcia z szat. Niechaj pomocne w tym będą również słowa ze Starego Testamentu odnoszące się do tego upokorzenia, które przeżył Jezus:

„Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzieli na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli też tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu”. (J 19,23)

„Podąłem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem twarzy przed zniewagami i opluciem”. (Iz 50,6)

„Ja zaś jestem jak robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie, wzgardzony u ludu”. (Ps 22,7)

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:

„Przyprowadzonego Jezusa chwycili oprawcy między siebie i zaczęli niemiłosiernie odzierać z Niego suknie. Zerwali płaszcz, okrywający Go, zdjęli pas, na którym ciągnęli Go na sznurach i Jego własny, i ściągnęli zeń przez głowę wierzchnią suknię białą, wełnianą, z rozpięciem na piersiach, ściągniętym rzemykami. Zdjęli Mu także długą, wąską chustę z szyi, wreszcie wzięli się do brunatnej, nie szytej sukni, którą utkała Jezusowi Najświętsza Matka Jego. Zawadzała im jednak przy tym korona cierniowa, więc zdarli ją Jezusowi z głowy, rozdzierając na nowo rany i ściągnęli Mu suknię przez pokrwawioną, poranioną głowę, klnąc przy tym i szydząc. I oto stał drżący Syn Człowieczy pokryty krwią, guzami, sińcami, ranami zaschłymi i otwartymi. Miał na Sobie tylko krótki szkaplerz okrywający skąpo piersi i plecy tudzież przepaskę wkoło łędźwi. Szkaplerz z grubej wełny poprzylepiął się do zaschłych ran, a najboleśniej wgrzyźł się w nową, głęboką ranę, która utworzyła się na barkach wskutek odcisku od niesienia krzyża; dolegała ona Jezusowi okropnie. — Bez litości zdarli z Niego siepacze szkaplerz. Co za straszny widok! Całe ciało poszarpane strasznie i nabrzmiące. Plecy i łopatki porozdzierane aż do kości; strzępy wełny z szkaplerza poprzylepiły się do brzegów ran i do zaschłej na piersiach krwi. Wreszcie zdarli siepacze ostatek okrycia, opaskę z łędźwi;

Jezus nasz najśłodszy, niewypowiedzianie udręczony Zbawiciel, skulił się i pochylił, by jako tako ukryć Swą nagość. Z osłabienia chwiał się na nogach i byłby lada chwila upadł, lecz siepacze posadzili Go na przywleczonym kamieniu i włożyli Mu na nowo koronę cierniową na głowę. Następnie podali Mu do picia drugie naczynie z octem i żółcią, a Jezus w milczeniu odwrócił tylko głowę, nie przyjmując napoju. Gdy potem oprawcy chwycili Jezusa, za ręce, by powlec Go na krzyż, dał się słyszeć głośny, gniewny pomruk i jęk żalony wśród przyjaciół Jezusa. Boleść, nurtująca w nich, wybuchła z całą siłą. Matka Najświętsza skupiła się cała w gorącej modlitwie; miała właśnie zamiar zdjąć Swą zasłonę i podać ją Jezusowi jako okrycie, gdy wtem Bóg jakby cudem wysłuchał Jej modły. Między siepaczów wpadł jakiś człowiek zadyszany, który przybiegł aż od bramy, przeciskając się gwałtownie przez tłum i podał Jezusowi chustę, a Ten przyjął ją z podzięką i owinął się nią. Ten dobroczyńca Zbawiciela, zesłany przez Boga na, gorące modły Najśw. Panny, miał w swej postaci i gwałtownym zachowaniu się coś nakazującego. Nie rozmawiał z nikim i odszedł tak prędko, jak przyszedł, tylko na odchodnym pogroził siepaczom pięścią i rzekł rozkazująco: „Ażebyście przypadkiem nie odbierali okrycia temu biedakowi!”. Człowiekiem tym był Jonadab, pochodzący z okolicy Betlejem, syn brata św. Józefa, któremu tenże po narodzeniu Chrystusa dał w zastaw pozostałego osła. Jonadab nie był zdecydowanym wyznawcą Jezusa i dziś też zdala się trzymał od Niego, tylko nadśluchiwał wszędzie, co się dzieje z Jezusem. Już wtenczas, gdy usłyszał, że Jezusa obnażono przy biczowaniu, zabołał nad tym bardzo. Obecnie, gdy zbliżało się ukrzyżowanie, znajdował się właśnie w świątyni i nagle zdjęła go niezwykła trwoga. Podczas, gdy Matka Boża tak gorąco modliła się do Boga, Jonadab, jakby jakąś nieprzepartą siłą pchany, wybiegł z świątyni i pobiegł na górę Kalwarię. W duszy nurtowała mu myśl o haniebności postępku Chama, który wyszydził ojca swego, oszołomionego winem; nie chciał mu się stać podobnym, więc biegł jak drugi Sem, okryć swego Najświętszego Odkupiciela. Dziwnym zrzędzeniem Opatrzności, ci, którzy krzyżowali Jezusa, byli właśnie z pokolenia Chama. Czyn Jonadaba był spełnieniem przeobrażenia i nie pozostał bez nagrody. Jezus, okryty przez Jonadaba, wstąpił, ochoczo na tłocznię nowego wina, mającego być odkupieniem świata”.

Rozpamiętywanie: „Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyślaniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślenia w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim”. (św. Franciszek Salezy) *W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. Czy mam się czego wstydzić? Gdyby okazało się, że w moim domu ktoś umieścił ukrytą kamerę – czego przestraszyłbym się najbardziej? Gdyby zabrano mój telefon, komputer do kontroli to co wtedy? – czy zawsze czytałem i oglądałem to, co powinien katolik? Czy to co robię w samotności lub co mówię o innych, gdy ci nie słyszą ujawniłbym bez obaw? Jeśli są w moim życiu rzeczy, których się wstydzę i które chcę zmienić to dobrze o mnie świadczy. Najtragiczniejszym wydarzeniem współczesnego człowieka staje się brak wstydu i zuchwałe grzeszenie w jawny sposób. Grzech bowiem w dobrze uformowanym sumieniu powoduje wstyd przed Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą, dlatego Ten, który wziął na siebie moje grzechy również doświadczył mojego wstydu. Warto o tym zawsze pamiętać, gdy trudno ponazywać wszystko po imieniu na spowiedzi i wyznać grzechy ciężkie wraz z okolicznościami i ich ilością, co jest wymagane, by moja spowiedź była ważna.

2. Miłość Boga sprawiła, że pod koniec swego ziemskiego życia objawił nam się bez żadnej zasłony do granic ludzkich możliwości. Obnażenie Boga, który w kwiaty, góry, lasy i wody przyodział cały świat, jest dla mnie wezwaniem, bym nie tylko na spowiedzi stawał zawsze w prawdzie, ale zawsze żył w prawdzie, nikogo nie udawał, bym nie zaprzeczał swym wadom i zbyt nie ufał swym zaletom (w tym miejscu warto zrewidować swoje konta internetowe na mediach społecznościowych – kim tam jestem, co piszę, jak przedstawiam siebie – czy w Internecie jestem szczery i uczciwy?) Lepiej bowiem dla mnie, gdy stanę na progu świątyni ze skrucą celnika niż po faryzejsku pomodłę się litaniami własnych zasług, które przecież i tak nie są moje, ale pochodzą z łaskowości Boga.

Z nauczania ks. Stefana kard. Wyszyńskiego:

„Świat nie chce Boga nieznanego. Tylko Grecy czcili nieznanego Boga. Świat chce znać Boga jak Tomasz, i palce swoje włożyć w Jego bok. I ma do tego prawo. Bo to jest Bóg zbliżający się do nas, Bóg, który karmi, który żywi, który się daje spożyć, zjeść.

Błogosławiony, który Bogiem żyje, który się Nim karmi, który ogląda całą Jego nagą Prawdę.

Odsłonił ci się Bóg, a ty chciałbyś przejść przez życie nieobnażony?

Chciałbyś ukryć twoje prywatne sprawy? One są własnością wspólną i przynoszą innym dobro lub zło.

Oby w życiu moim nie było nic takiego, czego wstydzilibym się obnażyć i odsłonić.”

3. W X stacji Krzyżowej Drogi zobaczą wezwanie do zachowania katolickiej skromności w stroju, mowie, spojrzeniu i czynie. Po grzechu pierworodnym, którego źródłem jest pycha, pierwsi rodzice odczuli wstyd przed sobą, ponieważ została zachwiana harmonia między kobietą i mężczyzną. To dysharmonia zwiódła do piekła niezliczone rzesze dusz, ponieważ diabeł doskonale wie, jak bardzo jesteśmy przez większą część życia skłonni do popełniania grzechów nieczystych. Dlatego Kościół w trosce o skromność zawsze ze stanowczą surowością upominał dzieci Boże, by we wszystkim co czynią i jak żyją gościła cnota czystości.

Patrząc na Jezusa obnażonego i pogardzonego rozważę, jakże obrzydliwym jest grzech nieczysty.

Z nauczania św. Jana Marii Vianneya:

„Grzeszyć możemy dalej słowami. Przez mowę wyrażamy na zewnątrz to, co myślimy, co dzieje się w naszym sercu. Należy się więc [w spowiedzi św.] oskarżyć ze wszystkich nieczystych słów i dodać, jak długo trwała brudna rozmowa, jakie pobudki skłoniły was do niej, wobec ilu i wobec jakich osób mówiliście o nieczystych rzeczach. Ach, bracia moi, dla wielu dzieci byłoby lepiej, gdyby wpadły w łapy tygrysa lub lwa, zamiast dostać się w towarzystwo wyuzdanych ludzi. Z obfitości serca mówią usta. Stąd łatwo zrozumiecie, jak muszą być zepsute serca tych niegodziwców, którzy brudzą się i tarzają w błocie nieczystości. O Boże, Tyś sam powiedział, że z owocu poznaje się drzewo! Ze szkaradnych rozmów poznaje się zgniliznę duchową człowieka”. Ileż to nieczystych dwuznacznych rozmów,

zartów słyszymy wokół nas, chociażby w środowiskach pracy! Podobnie flirty, kokieteria... Granie na czyichś uczuciach poprzez słowa... Bezwstyd nie ma dziś granic. (...)

Jeżeli każdy grzech śmiertelny może nas wtrącić do piekła, to co dopiero mówić o haniebnym grzechu nieczystości. Czy już sama nazwa tego występku nie powinna przerazić każdego człowieka, a tym bardziej chrześcijanina? Ach, gdybym mógł przedstawić wam dokładnie, jak czarnym i wstrętnym występkiem jest ten grzech, to może staranniej byście go unikali i większy czulibyście do niego wstręt!(...)

Trudno mi zrozumieć, jak może chrześcijanin oddawać się temu obrzydlistwu. Już sama myśl o tym powinna człowieka śmiertelnie przerazić. Duch Święty mówi, że nędznik, który oddaje się rozwiązłości, zasługuje na to, żeby duch piekielny deptał po nim tak, jak stopy ludzkie depczą po śmieciach. „Każda niewiasta, która jest nierządna, jako gnój na drodze podeptana będzie”.

Przypomnę sobie naukę Kościoła o skromnym stroju i obowiązku świadectwa przez codzienną przyzwoitość:

„Proboszczowie przede wszystkim i kaznodzieje przy każdej sposobności, według słów Apostoła (II do Tym 4, 2), niech przepowiadają, nalegają, proszą, karzą, by niewiasty nosiły ubiór, który by tchnął wstydlivością i był ozdobą i ochroną cnoty i niech upominają rodziców, by nie pozwalali córkom ubierać się nieskromnie.

Rodzice pamiętając na ciężki obowiązek, który na nich ciąży, wychowania przede wszystkim religijnego i moralnego dzieci, niechaj dokładają szczególnych starań, by dziewczęta od zarania życia były uświadomione w nauce chrześcijańskiej i niechaj z wszelką gorliwością słowem i przykładem rozwijają w ich sercach umiłowanie cnoty skromności i czystości. Idąc za wzorem Świętej Rodziny, niech starają się w ten sposób ukształtować i kierować swoją rodziną, by wszyscy, którzy do niej należą, znaleźli przy domowym ognisku racje i zachętę do umiłowania i zachowania cnoty skromności. (...)

Dziewczęta i kobiety, które się nieprzyzwoicie ubierają, winny być nie dopuszczone do Stołu Pańskiego i do godności chrestnych matek przy Sakramencie Chrztu i Bierzmowania. W niektórych wypadkach nie należy im nawet pozwolić na wejście do kościoła.

Gdy w ciągu roku wypadnie święto, odpowiednie do zachęty do cnoty skromności, szczególnie w uroczystości Najśw. Maryi Panny, proboszczowie i kapłani, kierujący pobożnymi związkami i stowarzyszeniami katolickimi, winni w odpowiednich słowach zachęcać i pobudzać kobiety do chrześcijańskiej skromności w ubiorze.” (*Acta Apost. Sedis 1930 r.*, str. 26)

Wezwanie do czystości i przyzwoitości, szczególnie, gdy chodzi o stroje kobiece, to jeden z najważniejszych wykrzykników dla współczesnych katolików. Zatrutym źródłem, z którego biją zgorzkniałe wody wyuzdania są dzisiaj media. Każdy kto rezygnuje z mediów, szczególnie z telewizji i Internetu do granic możliwości, odczuwa, że ilość pokus maleje, a zarazem taki człowiek nabywa większej wrażliwości i ostrożności w dziedzinie czystości cielesnej. Zastanowię się nad tym w kontekście własnego życia...

Uczucia i Postanowienia

Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Najświętszej Maryi Panny, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co rozważaliśmy w umyśle rozpałało serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.

Westchnij zatem z całych sił, iż Boga kochasz ponad wszystko i Jemu jedynie ufasz na tym świecie; zapewnij o swej wielkiej gorliwości, którą chcesz każdego dnia rozwijać, zapragnij jak najmocniej Boga naśladować we wszystkim, co ci objawił w tym rozmyślaniu o sobie. Powiedz bolejącemu Jezusowi, jak bardzo chciałbyś cały z nim cierpieć, choć wiesz, że bez Bożej łaski nic nie potrafisz; serdecznie podziękuj za to, co zobaczyłeś podczas rozpamiętywania Męki Pańskiej.

Za to jak bardzo Cię Jezu bolało, gdy zdarli z Ciebie te szaty – bądź uwielbiony.

Za to jak wielki wstyd po obnażeniu musiałeś dla mnie znieść – bądź pozdrowiony.

Za to jak bardzo byłeś dla mnie zelżony – bądź pochwalony.

Boże Nieskończony!

Gdy szczerze przed Bogiem westchniesz podług powyższych wskazań rozpał w sobie uczucie żalu za swe grzechy i odczuj swą nędzę i nagość przed Majestatem Wszechmocnego, trwając w uniżeniu wyraż swą gotowość do zmiany życia ze względu na Niepojętą Miłość Boga do człowieka.

Na melodię „Rozmyślajmy dziś”:

Już stanął Jezus na górze Golgocie,
Gdzie go złość katów ku większej sromocie
Z szat obnażyła, skąd się Jezus wstydzi,
Lud z niego Szydzi.

Podaje ocet żółcią zaprawiony
Ustom Jezusa, by wypił spragniony,
Częstuje rzesza, nagli do spełnienia
Dawcę zbawienia.

Modlitwa bł. o. Honorata Koźmińskiego:

„Obnaż mnie, Boże, ze wszystkiego co Ci się we mnie nie podoba; obnaż mnie szczególnie z miłości własnej; obmyj mnie we Krwi, która popłynęła z ran Twoich i niech ta Krew niewinna, Boska, zrodzi w moim sercu cnoty, jakie w Tobie jaśnieją: czystość, słodycz, miłość bliźniego i ducha pokuty... Niech moja dusza będzie miła Twoim Oczom i niech rozweseli Twoje Przenajświętsze Oblicze”.

Postanowienie: Odmówię litanie do Najdroższej Krwi Chrystusa jako przebłaganie za wszystkie moje grzechy nieczyste. Zrewiduje to jakim się kreuję przed ludźmi – czy zawsze

stają w prawdzie? Zapytam się o moją skromność w myślach, mowie, spojrzeniach, ubiorze i czynie...

CZĘŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie*: Wszechmogąca Trójco przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie*: Na zakończenie tego rozmyślenia ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałybym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba*: Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie zwątpił w Ciebie i zawsze przejęty wstydem za moje grzechy, szczególnie nieczyste, z wielkim zapalem dążył do przemiany życia!

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślenia, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślenia każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązanekę duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyśleniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!